Nr. 11 (50) LUBLIN, SOBOTA 13 STYCZNIA 1945 r. Rok LI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

LUBLIN, KRAK. - PRZEDM. 62
REDAKCJA - tel. 19-12
ADMINISTR. - tel. 19-13
DRUK. . . - tel. 22-98

Cena numeru 1 złoty

Zaszczytny obowiązek pracy

Nie trzeba używać żadnych przekonywujących argumentów, ani naprowadzać faktów, aby stwierdzić, że obowiązek pracy w demokratycznym ustroju państwowym, na jakim opiera się nasz kraj, ma bardzo poważne znaczenie. Każda dziedzina życia, wszystko co składa się na normalne funkcjonowanie agend w skomplikowanej machinie państwowej, opiera się wyłącznie na pracy i w zależności od jej wykonywania następuje rozwiązanie doniosłych problemów życia państwowego. Dlatego musimy przywiązywać wielką wagę do zagadnienia obowiązku pracy i równocześnie z głęboką troską o byt pracujących, o zagwarantowanie im odpowiednich warunków, musi pójść w parze sprawa wydajności pracy, jej jakości i podejścia do niej pracownika.

W Polsce dzisiejszej, — tej którą budujemy wysiłkiem i krwią mas pracujących, musimy wytworzyć taką atmosferę i takie warunki, aby praca stała się nie tylko źródłem i podstawą egzystencji człowieka, ale by dawała ona pracującemu zadowolenie i świadomość, że jego wzmożony wysiłek jest potrzebny krajowi dla ugruntowania istnienia i rozwoju.

W równej mierze państwo musi zrobić wszystko, aby dowieść do szerokich mas społeczeństwa przekonanie, że praca cieszy się szczególną opieką i że każdy człowiek chcący korzystać z wszystkich praw i przywilejów, jakie daje ustrój prawdziwej i szczerej demokracji, musi bezwzględnie pracować, — pracować sumiennie i uczciwie.

Okupant hitlerowski w swoim bestialskim niszczeniu i podrywaniu wszystkich dziedzin życia krajów okupowanych sięgnął również mocno i skutecznie swą destruktywną działalnością w dziedzinę pracy ludzkiej. W pierwszym rzędzie brak kompletnego zainteresowania się losem pracującego, stworzenie fikcji zapłaty za pracę, tragicznie śmieszne przydziały żywności dla pracującej ludności polskiej przy doprowadzeniu do szczytu doskonałości systemu łapownictwa, kradzieży i oszustwa, — stworzyły to, że powstała specjalna kasta nierobów i zawodowych spekulantów, żerujących na nieświadomości i nędzy ludzkiej. Element ten, który w swojej gorliwości robienia majątków nie przebierał w środkach, idąc bardzo często po linii najmniejszego oporu — w naszym państwie, w Polsce wyzwolonej, na prawo obywatelstwa liczyć nie śmie i nie może.

Kraj, który okupant pozostawia po wyparciu go z naszych terenów, jest wyniszczony, zrujnowany, doprowadzony do zupełnego upadku pod względem gospodarczym, i rzecz oczywista, wymaga jak najbardziej wytężonej pracy i sprawności organizacyjnej dla zaprowadzenia równowagi i racjonalnego rozwoju produkowanych towarów.

Czym byłoby wobec tego w obliczu zwalonych kominów fabrycznych, wygasłych pieców hutniczych i sterczących martwych ruin zakładów i warsztatów tolerowanie wyrafinowanej spekulacji i spokojne przypatrywanie się kaście spekulantów, bezkarnie hulających po kraju, wywołujących chaos i dezorganizację życia gospodarczego? W żadnym wypadku nie możemy dopuścić do tego, aby ludzie zdrowi, zdolni do pracy, pod jakimkolwiek bądź pozorem mieli możliwości obejścia swych obowiązków pracy — obowiązków wobec Państwa i jego obywateli, wykupując się pieniędzmi w postaci specjalnego podatku, przewidzianych opłat za nieróbstwo, jak to niektórzy radzi byli widzieć.

Abstrahując od tego, że spekulant, dla którego żadna stawka nie będzie dość wysoka,—zwiększy swoje możliwości oszustwa i ciężar opłat całkowicie przerzuci na tych, którzy właśnie są ofiarami jego machinacji—to także możliwości wyłgiwania się od pracy, wywołują słuszne zastrzeżenia tych, którzy z poczucia swego obowiązku i godności proletariackiej pracę uważają za swój zaszczytny obowiązek wobec Państwa i Narodu.

Dlatego zorganizowany ruch robotniczy, klasowe związki zawodowe i nasze proletariackie partie polityczne, poparte przez szerokie rzesze chłopstwa polskiego i pracującą inteligencję, będą stały na stanowisku podjęcia i gorącego poparcia wszystkich poczynań i inicjatywy naszego Rządu, zmierzających do ujęcia obowiązującą ustawą zagadnienia obowiązku pracy, któremu podlegać będą wszyscy bez wyjątku obywatele Rzeczypospolitej.

Kiedy w obecnym momencie pękania łańcuchów niewoli i budowania Ojczyzny, żołnierz polski dla wspólnego dobra daje życie i krew, pozostali obywatele MUSZĄ DAĆ SIŁĘ SWYCH MIĘŚNI I MÓZGÓW.

Artur Karaczewski.

Walny Zjazd delegatów ZZK

Główna Komisja Organizacyjna Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. podaje do wiadomości Kół Miejscowych:

W dniach 14 i 15 stycznia br. odbędzie się w Lublinie Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Kol. ZZK z terenów wyzwolonych.

Koła Miejscowe po załatwieniu formalności w sekretariacie Zjazdu przy ul. Wyszyńskiego 14 w gmachu Dyrekcji Kolejowej będą mogli wziąć udział w obradach o godz. 10 rano. Delegaci otrzymują pełne, dwudniowe wyżywienie i noclegi.

Na podstawie przedłożonych mandatów, wystawionych przez Zarządy Kół, delegaci uzyskują od właściwych DOKP bezpłatne bilety przejazdowe wzgl. środki lokomocji.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA"

zawiadamia, że wpłaty za gazetę można uskuteczniać na konto „Robotnika" w Banku „Społem" Nr 284 przez wszystkie oddziały Banku.

Zamierzenia Ministerstwa Sprawiedliwości

Ogłosiliśmy szereg artykułów o działalności poszczególnych Resortów PKWN przed utworzeniem Tymczasowego Rządu. Omówiliśmy także bilans prac Resortu Sprawiedliwości. Obecnie zamieszczamy artykuł Wiceministra Sprawiedliwości ob. Leona Chajna o projektach Ministerstwa na najbliższą przyszłość. *Red.*

Jedną z głównych trosk Ministerstwa będzie wychowanie i wyszkolenie nowych kadr prawniczych. Musimy „odmłodzić" sądownictwo nasze, tchnąć w nie ducha odżywczego, wyplenić wszystkie pozostałości „grabowszczyzny", które w nich tkwią. W tym celu powołany został departament szkolenia zawodów prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości.

System kształcenia sądowników będzie zupełnie zreformowany. Projektujemy utworzenie czteroletniej szkoły prawniczej o charakterze liceum dla absolwentów szkół powszechnych, która przygotowywałaby przyszłych funkcjonariuszy administracji publicznej. Na stanowiskach tych niezbędna jest znajomość prawa, pewne jednak, ściśle teoretyczne wiadomości, jak naprzykład prawo rzymskie lub filozofia prawa nie są wymagane. Absolwent takiej szkoły już w osiemnastym roku życia będzie mógł rozpocząć służbę w administracji lub sądownictwie.

To nowe pokolenie pracowników administracji powinno być wychowane w duchu demokratycznym.

Poza tym projektowane są szkoły prawnicze o programie trzyletnim, które przygotowałyby sędziów i prokuratorów. Wymagana będzie tutaj pełna matura. I w tych szkołach większy nacisk położony będzie na wiadomości praktyczne, niż teoretyczne.

Prócz tego zachowane będą wydziały prawne na Uniwersytetach. Kształcić będą one naukowców, teoretyków i wykładowców wyżej wymienionych szkół.

Z kształceniem prawników wiąże się ściśle zagadnienie aplikacji. Będzie ona płatna i skrócona do dwóch lat. Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało już do sądów instrukcję w sprawie przebiegu aplikacji, seminariów i egzaminów sędziowskich. Aplikant przydzielony będzie nie do sądu, lecz bezpośrednio do sędziego, pod którego kierownictwem będzie zapoznawał się z daną dziedziną sądownictwa.

Prócz wszystkich po kolei działów sądu, aplikant będzie odbywał praktykę także w Milicji Obywatelskiej. Chodzi o to, aby przyszły sędzia i prokurator dokładnie zapoznał się z ową pierwszą komórką śledczą, jaką jest służba bezpieczeństwa. Z drugiej strony Milicja skorzysta, gdy współpracować z nią będą siły wyszkolone i znające obowiązujące przepisy prawne.

Egzamina będą również zreformowane. Egzeminatorami będą sędziowie okręgowi i grodzcy. Egzamin będzie sprawdzianem nie tylko wiadomości teoretycznych kandydata, lecz także jego inteligencji.

Sędziów i prokuratorów będzie nam potrzeba dużo. W niedługim już czasie będziemy obsadzać placówki aż po Odrę i Nissę. W tym kierunku idzie polityka personalna naszego Ministerstwa. Sporządzamy spisy prawników, którzy pochodzą z terenów dziś jeszcze zajętych, a znajdują się na terenach wyzwolonych, aby w każdej chwili móc ich przerzucić na Zachód.

Dla Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Katowicach mamy przygotowane małe komplety sędziów i prokuratorów. Prócz tego organizujemy zaciąg ochotniczy dla terenów postułatowych. Przygotowujemy grupy operacyjne sędziów i prokuratorów, które pójdą na zachód dla celów organizacyjnych i doraźnego wymiaru sprawiedliwości w wypadkach nagłych. Obejmą one funkcję sądów powszechnych i specjalnych.

Przygotowujemy komplety Dzienników Ustaw, aby je w każdej chwili przerzucić na Zachód. Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza w najbliższej przyszłości wydać broszurę, będącą doraźnym podręcznikiem dla wszystkich jednostek czy grup, powołanych do odbudowy życia społecznego, politycznego i gospodarczego na terenach nowoprzyłączonych. Prócz zwięzłego streszczenia ustaw, dekretów i rozporządzeń, wydanych przez PKWN i Rząd Tymczasowy, będą tam zawarte wytyczne, niezbędne dla pierwszego zapoznania się z materiałem oraz wskazówki praktyczne na przykład: jak organizawać rady narodowe, tworzyć komisje mieszkaniowe, przeprowadzać reformę rolną itp. (Odrębny dział będzie poświęcony sądownictwu specjalnemu, aby przyszli pracownicy tej niezmiernie ważnej placówki mogli się zapoznać z dotychczasową praktyką sądową).

W dziedzinie ustawodawstwa opracowano już dekrety o mieniu opuszczonym, podatku od wzbogacenia wojennego, szkolnictwie rolnym i radach załogowych, które przedłożone zostaną na najbliższym posiedzeniu Radzie Ministrów. Zgodnie z uchwałami Kongresu Chłopskiego, Departament Ustawodawczy przystąpił do prac nad reformą prawa małżeńskiego i akt stanu cywilnego.

W opracowaniu są projekty dekretów o rekonstrukcji i odtworzeniu akt i dokumentów, o zmianie nazwisk, o ustroju adwokatury, zmianie prawa spadkowego, kosztach sądowych i szereg innych dekretów, dotyczących życia społecznego i gospodarczego. Projektowana jest nowelizacja prawa o ustroju sądów powszechnych, mająca na celu umożliwienie sędziom i prokuratorom branie udziału w życiu politycznym.

Leon Chajn

Zjazd Wojewódzki PPS

W dniach: 16—18 stycznia br. odbędzie się 3-dniowy zjazd aktywu PPS. województwa lubelskiego. W zjeździe mają wziąć udział obowiązkowo sekretarze, przewodniczący i skarbnicy Powiatowych Komitetów PPS.

Na zjazd należy przywieźć: pisemne sprawozdania z pracy w terenie.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się 16 stycznia br. o godz. 10-tej rano w sali Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie (ul. Hipoteczna 4).

ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Prezydium Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej powiadamia, że w dniu 15 stycznia r. b. o godz. 10 rano w okrągłej Sali Konferencyjnej Krajowej Rady Narodowej w Lublinie przy ul. 22-go lipca (d. Spokojna) odbędzie się plenarne zebranie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zaświadczenia dla członków Zarządu Głównego będą wydawane tegoż dnia 15 stycznia o godz. 9 rano w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie przy ul. Wyszyńskiego 11, I piętro, pokój 10. Zaświadczenia te będą służyły jako karty wstępu na teren Gmachu Rządowego i na Salę Konferencyjną.

ZEBRANIE

We wtorek, dnia 16 stycznia b. r. o godzinie 9-tej rano w lokalu Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego przy ul. Wyszyńskiego nr. 11 m. 13 odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej. Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Na marginesie

Ludzie niewidzialni

W pierwszych dniach walki z okrążonymi w Budapeszcie wojskami niemieckimi dowództwo Armii Czerwonej, uznając, że dalsza obrona miasta pozbawiona jest racji wojskowych, postanowiła zaproponować otoczonym oddziałom poddanie się.

W tym celu odkomenderowano dwóch oficerow sowieckich, którzy mieli w charakterze parlamentariuszy przedstawić warunki kapitulacji nieprzyjacielowi. Zostali zastrzeleni przez Niemców, chociaż byli to parlamentariusze.

Wypadek ten oburzył cały świat, oburzył do tego stopnia, że obruszyło to nawet Niemców. Wiemy zaś, że hitlerowcy potrafią w milczeniu znieść nie jedno słowo prawdy.

Nie odpowiedzieli odrazu. Zastanawiali się długo, naradzali, konferowali, aż wreszcie zdecydowali, i...

Naczelne dowództwo niemieckie ogłosiło z Głównej Kwatery Führera

po pierwsze: nie było parlamentariuszy,

powtóre: nie było oficerów sowieckich,

po trzecie: nie było żadnych żołnierzy radzieckich,

po czwarte: nikt nie został zabity, ani raniony,

po piąte: wogóle nie strzelano,

Zapomniano tylko dodać, że po szóste Budapeszt w ogóle nie istnieje.

Możemy się ze swej strony tylko uśmiechnąć z politowaniem nad niewybrednością propagandy hitlerowskiej.

PA

W kierunku Wenecji

LONDYN, 11. I (Reuter). Mimo złej pogody, 8-ma armia w dalszym ciągu posuwała się wzdłuż wybrzeży Adriatyku w kierunku Wenecji. Wzdłuż całego frontu włoskiego miała miejsce działalność zwiadowcza.

Dalsza mobilizacja w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 11. I. (Reuter). Podsekretarz stanu ministerstwa wojny oświadczył w kongresie, że w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy 1945 roku najmniej 900 tysięcy nowych żołnierzy zostanie zaciągniętych do armii.

NA FRONCIE wschodnim

Dnia 11 stycznia w rejonie Budapesztu wojska sowieckie kontynuowały niszczenie grup nieprzyjacielskich otoczonych w mieście. W toku walk zdobyły one stacje kolejowe: Rakoczy i Andraszy oraz fabrykę maszyn.

Zajęto również 150 bloków domów.

W dniu 10 stycznia wojska sowieckie w Budapeszcie wzięły do niewoli ponad 1000 niemieckich i węgierskich oficerów i żołnierzy.

Na północny zachód i zachód od Budapesztu wojska sowieckie odparły ataki wielkich sił nieprzyjacielskiej piechoty i czołgów oraz zadały im ciężkie straty.

Uwolnienie polskich robotników

Na skutek uporczywych walk wojska radzieckie zdobyły duże centrum przemysłowe stolicy węgierskiej, Csepel. W rejonie tym zdobyto dużą ilość broni, 10 lokomotyw, ponad 100 wagonów, 40 traktorów i inny sprzęt. W toku walk nieprzyjaciel poniósł straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Na wyspie Obudai w dniu 10. I b. r. wojska radzieckie uwolniły znajdujących się tam w obozie 500 jugosłowiańskich i polskich robotników.

na froncie ZACHODNIM

LONDYN, 11. I (Reuter). Z głównej kwatery gen. Eisenhowera donoszą: Na północnym skrzydle frontu w Ardennach wojska sprzymierzonych oczyściły z nieprzyjaciela zachodni brzeg rzeki Salm aż do punktu położonego na południe od Salmchateau. Po ciężkich walkach zdobyliśmy wieś Samree. Dalej na zachód wojska nasze w dalszym ciągu posuwają się za wycofującym się nieprzyjacielem. Zdobyliśmy Hodister, a patrole nasze rozciągają swoją działalność aż do drogi La Roche — Marche. Na południe od Marche przekroczyliśmy rzekę Homme i zajęliśmy Anbly, napotykając słaby opór nieprzyjaciela, natomiast bardzo wiele min. Na południowym skrzydle frontu po ciężkich walkach zajęliśmy Tillet. Byliśmy zmuszeni wycofać się znów z Flamierge. Wojska nasze dotarły do punktu położonego o $4^1/_2$ mili bezpośrednio na północ od Bastogne oraz zajęły Recogne. Na odcinku na południe i na wschód od Bastogne wojska nasze oczyściły z nieprzyjaciela Villers La Bonne Eau i Charlange. Dalej na wschód zajęliśmy Berle i oddziały nasze znajdują się w tej chwili $1^1/_2$ mili na północ od miasta. Wzgórza położone $1^1/_2$ mili na południo-zachód od Viltz znajdują się w naszych rękach.

Na południo-zachód od Saarbrücken weszliśmy do Oetingen. Poczyniliśmy także postępy na wschodniej stronie klinu nieprzyjaciela w Niższych Wogezach, gdzie zajęliśmy Obermuhlthal. W dolinie Renu, na północ od lasu Hagenau, trwają walki w Hatten, gdzie we wtorek odparliśmy silne uderzenie nieprzyjaciela. Wzdłuż Renu trwają walki w kilkunastu punktach na przyczółku nieprzyjacielskim na północ od Strassburga. Odparliśmy nieprzyjacielskie ataki na równinie alzackiej, między Strassburgiem i Colmar.

Sytuacja w Grecji

LONDYN, 11. I (Polpress). Ateński korespondent agencji Reutera donosi, że angielska kolumna czołgowa dotarła do Levadi, 70 mil na północny-zachód od Aten. Angielskie patrole, które wkroczyły do miasta, wykryły, że partyzanci opuścili je. Druga angielska kolumna posuwająca się na północny-wschód od Teb, znajduje się o 4 mile od Cholkidy.

LONDYN, 11. I (Polpress). Radio londyńskie donosi, że gen. Scobie przyjął 4 delegatów Eam.

Wojenny komendant Aten wydał zakaz ludności Aten i Pireusa opuszczania domów wieczorami. Oznajmił również o tym, że wszelkie transporty przybywające do Aten, lub opuszczające miasto będą podlegały rewizji.

LONDYN, 11. I (Polpress). Korespondent agencji Reutera donosi z Aten: Podano oficjalnie do wiadomości, że przedstawiciele Eam przybyli do gen. Scobie nie dla przedłożenia jakichkolwiek propozycji, lecz po to, aby otrzymać od gen. Scobie warunki zawieszenia broni i przyjąć je w imieniu centralnego komitetu Eam, jeśli będą uważali to za możliwe. Nazajutrz pertraktacje wznowiono.

PRZEGLĄD PRASY

W artykule ogłoszonym w amerykańskiej gazecie „PM" tow. prof. Oskar Lange wita utworzenie Rządu Tymczasowego i domaga się uznania tego Rządu przez Sprzymierzone narody. Tow. Lange pisze m. in.:

„Odbudowa Polski byłaby przyśpieszona, gdyby Mikołajczyk wyrzekł się swej polityki złudzeń w oczekiwaniu swego powrotu do Polski razem z „rządem" emigracyjnym. Zamiast tego Mikołajczyk powinien był by wyjechać do Polski. Teraz Rząd Tymczasowy zażąda oficjalnego dyplomatycznego uznania. Jest pożądane, by takie uznanie nastąpiło bez zwłoki ze strony narodów Sprzymierzonych, a w szczególności przez Anglię i Stany Zjednoczone".

W dalszym ciągu artykułu tow. Lange omawia osiągnięcia PKWN i ostro krytykuje emigrantów polskich w Londynie.

„Stanowisko polskiego „rządu" emigracyjnego opiera się wyłącznie na życzeniu sprowokowania nowej wojny. Członkowie polskiego „rządu" emigracyjnego doskonale rozumieją, że nie będą oni mogli wrócić do Polski, jeśli nadal prowadzić będą swą obecną politykę. Członkowie polskiego „rządu" emigracyjnego wiążą swe nadzieje z rozłamem wśród sojuszników i starają się doprowadzić do takiego rozłamu".

Tow prof. Lange stoi na czele demokratycznej części Polonii amerykańskiej i razem z prof. Szymańskim, prof. Złotowskim, tow. dr Penzigiem i poetą Julianem Tuwimem już nieraz występował przeciwko amerykańskim przedstawicielom kliki londyńskiej, którym przewodzi smutnej sławy płk. Matuszewski.

* * *

Wycofanie z obiegu t. zw. „złotych krakowskich" jest tematem szeregu artykułów w prasie Krajowej, wyjaśniających społeczństwu znaczenie tego posunięcia i witających Dekret Rządu w tej sprawie.

„*Rzeczpospolita*" w artykule p. t. „Wycięcie niemieckiego wrzodu" pisze:

„Dekret Rządu Tymczasowego o wycofaniu tzw. złotego krakowskiego jest uderzeniem antyniemieckim. Jest on antyniemiecki zarówno bezpośrednio, jak też pośrednio. Uderza bowiem ten dekret w spekulację ową narośl, wrzód poniemiecki w naszym życiu. Nie może nasze państwo, powracające do normalnego życia, tolerować dłużej spekulacji i drożyzny"

Lecz Dekret zdaniem autora artykułu ma głębsze znaczenie:

„Fakt, że Rząd nasz mógł zdobyć się na tak poważną operację — świadczy o tym, jak głęboko i silnie opanowało nowe państwo polskie nasze życie na wszystkich odcinkach. Gdziekolwiek sięgniemy wzrokiem na terenach wyzwolonych — wszędzie kroczymy ku bezwzględnej normalizacji".

„*Głos Ludu*" w artykule o wymianie „złotych krakowskich" stwierdza, że wymiana ta ma charakter społeczny.

„Robotnik czy pracownik umysłowy nie posiada nigdy — a dzisiaj mniej niż kiedykolwiek — swobodnych zasobów gotówki. Żyje z tego co zarabia i zużywa to co zarabia. Dlatego norma wymiany natychmiastowej ustalona w dekrecie pozwoli każdej rodzinie robotniczej lub pracowniczej przetrwać do najbliższej wypłaty dokonanej już w naszych własnych, nowych, banknotach. Mas robotniczych i pracowniczych wymiana ta nie dotknie.

Nie dotknie też na ogół wymiana drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych, w których praca samego właściciela jest główną podstawą przedsiębiorstwa".

Poza tym, pisze „Głos Ludu":

„W rezultacie dekretu wzrośnie ogólna siła nabywcza robotników i pracowników umysłowych, wzrośnie ich udział w dochodzie społecznym.

Dekret o wymianie banknotów posiada doniosłe znaczenie ekonomiczne. Ale nie mniej poważne jest jego znaczenie polityczne. Wraz ze „złotym krakowskim" znika z naszych ziem jeszcze jeden ślad okupacji, jeszcze jedna spuścizna po niemieckim jarzmie.

Dekret o wymianie jest dekretem pożytecznym dla społeczeństwa, pożytecznym dla świata pracy"

Desant amerykański na wyspie Luzon

LONDYN (Polpress). Wojska amerykańskie w rezultacie kombinowanych operacji wojennych wylądowały na wyspie Luzon (główna wyspa archipelagu Filipin). Ufortyfikowano cztery przyczółki mostowe na wybrzeżu zatoki Lingayen, 120 mil na północny zachód od Manili (stolica Filipin).

Operacje desantowe odbywały się pod przykryciem ognia artyleryjskiego z okrętów i bombardowania z powietrza. W toku walk zniszczono 79 japońskich samolotów, 1 łódź podwodną oraz wielką ilość holowników. Dzięki temu, że działania te zaskoczyły Japończyków znienacka, straty amerykańskich wojsk znajdujących się obecnie na zapleczu wójsk japońskich, są nieznaczne. Najważniejsze drogi, którymi Japończycy otrzymywali posiłki, są przecięte.

Wyczyn duńskich patriotów

Szwedzkie radio donosi, że według otrzymanych przez koła duńskie w Sztokholmie wiadomości, przed paru dniami grupa duńskich patriotów dokonała odważnego napadu na centralną stację pocztową w Kopenhadze. Patrioci zdobyli kilka worków z korespondencją, przeznaczoną dla sztabu i innych urzędów gestapo w Danii oraz dla zarządu celnego. W jednym z worków pocztowych znaleziono czek, wystawiony przez duński bank narodowy na rozkaz niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, na imię niejakiego dr. Becka, na sumę 250 koron.

W duńskich kołach w Sztokholmie oznajmiają, że najważniejsze ze znalezionych w pocztowych workach dokumentów, będą wydane w duńskim podziemiu w postaci specjalnej broszury.

Walki na ulicach Budapesztu

Stolica Węgier od szeregu tygodni stała się terenem zaciętych walk ulicznych. Hitlerowską bestię, Armia Czerwona zamknęła w żelaznym pierścieniu, który dzień po dniu coraz bardziej się zaciska.

Jedno z najpiękniejszych miast Europy ulega stopniowemu zniszczeniu. Dowództwo wojsk radzieckich, nie chcąc narażać na cierpienia cywilnej ludności stolicy, i pragnąc uratować Budapeszt od losu Akwizgranu, zaproponowało przeciwnikowi oddać miasto bez boju. Ale dowództwo niemieckie odrzuciło tę propozycję. Mało tego — parlamentariusze radzieccy zostali w haniebny sposób zamordowani. W ten sposób hitlerowska klika wzięła na siebie odpowiedzialność za ofiary z pośród pokojowo usposobionej ludności i za zburzenie Budapesztu.

Szturm na nieprzyjacielskie węzły obronne postępuje ze wszystkich stron. Artylerzyści pociskami kruszącymi miażdżą niemieckie punkty umocnione. CKM-iści oślepiają falą ołowiu okna, pomagając grenadierom i saperom w podsuwaniu się do gmachów. Nieprzyjaciela wypiera się i wypala ogniem. Mglista pogoda i nisko płynące obłoki utrudniają działania lotnictwa. Ale nawet w tych warunkach z każdą godziną dom za domem, ulica za ulicą przechodzą w ręce zwycięskich wojsk radzieckich. Walka toczy się o piętro, o klatki schodowe, o każdą izbę w domu.

W wielkim narożnym domu z wąskimi otworami, o masywnych kamiennych murach, jak w twierdzy, broni się garnizon nieprzyjacielski. Oddziałowi temu poruczono kontrolę dwuch zbiegających się w tym miejscu pryncypalnych ulic Budapesztu, i przez dłuższy czas nie pozwalał posuwać się naprzód szturmowym oddziałom Czerwonej Armii. Artylerzyści próbowali zburzyć to umocnione gniazdo, ale pociski średniego kalibru nie przebijały grubych murów. Atak frontowy byłby nierozsądkiem. Gmach prażył ogniem z karabinów maszynowych i automatów. Obejść to siedlisko oporu również nie wydawało się możliwe.

I wówczas do walki z garnizonem domu — twierdzy przystąpiła grupa szturmowa, składająca się zaledwie z sześciu ludzi. Karabin maszynowy i kilka automatów... Przekradli się oni do stojącego naprzeciwko drugiego domu narożnego i stamtąd zaczęli prażyć broniących się intensywnym ogniem. Przebiegając od okna do okna, skromna garstka ludzi czyniła wrażenie większego oddziału. Nieprzyjaciel, zaniepokojny, skierował ogień na tych kilku śmiałków, zwracając w tym kierunku całą swoją uwagę. Na to tylko czekała inna grupa szturmowa. Ze skrzynkami materiałów wybuchowych podpełzli z trzech stron pod mury domu. Nie była to droga daleka, ale trudna i niebezpieczna. Przeszkadzały skłębione druty przeciętych przewodów, zerwane z dachów płaty blachy, stosy odłamków szkła z potłuczonych szyb kaleczyły im ręce i kolana, a nad głowami bezustanku świstały kule.

Ale nieprzyjaciel nie zauważył, jak trzech dzielnych sowieckich pionierów, prawie że jednocześnie podłożyło materiał wybuchowy i zapaliło lonty. Nastąpiła eksplozja o strasznej sile, zawaliły się ściany i belkowania domu — fortecy, grzebiąc pod zwaliskami całą załogę hitlerowską. Jeszcze nie zdążył opaść dym i pył po wybuchach, jak ci sami żołnierze, którzy tak bohatersko wysadzili w powietrze gmach, wleźli na gruzy, aby sprawdzić, czy któryś z niemców nie ocalał. Ale żaden z nich nie pozostał przy życiu. A oddziały szturmowe poszły dalej naprzód, aby oczyścić następny blok.

Niedaleko od niego działała inna grupa szturmowa. Zawładnęła ona już kilkoma domami, ale w żaden sposób nie mogła zdobyć stojącego oddzielnie budynku. Wróg otoczył go zasiekami z drutów kolczastych, wybił w ścianach strzelnice i zorganizował doskonałą obronę. Dowódca grupy szturmowej nakazał swym podkomendnym demonstracyjnie przypuścić atak z dwóch stron, sam zaś bez jednego strzału podkradł się pod mury budynku z trzeciej strony, gdzie widział rozwalony kwietnik z aleją dekoracyjnych kwiatów. Nożycami przeciął sobie przejście między krzakami ku oknom. Doświadczonymi rękoma wsadził zapłon, podpalił lont i całą skrzynkę materiałów wybuchowych z dymiącym ogonem rzucił przy pomocy wielkiego rozmachu do jednego z okien.

„Weźcie ten noworoczny podarunek!" — krzyknął i zaledwo zdążył ukryć się w sąsiedniej piwnicy, gdy nastąpił ogłuszający huk: cały budynek zakołysał się. Nieustraszony dowódca wyszedł ze schronu i wkroczył z oddziałem fizylierów do środka budynku. Ale wszyscy Niemcy byli tam zabici. Nie znalazł ani jednego żywego Niemca.

W nocy walki uliczne nieco przycichają. Na tle łuny nieustannych pożarów, na tle snujących się w wąskich uliczkach ciężkich dymów, od czasu do czasu wystrzelają w niebo rakiety, czyniąc noc jasną jak dzień. Rozlega się terkot karabinów maszynowych i huk ręcznych granatów, który wkrótce przycicha, i następuje względny spokój.

Na prawach dyskusji

Ludzie sprawiedliwi i sprawiedliwość

Artykuł ob. Stefana Wolnego p. t.: „Związek Ludzi Sprawiedliwych" opublikowany w „Robotniku" z dn. 6 stycznia br. treścią swoją zainteresował zapewne szerokie masy społeczeństwa. Istotnie ludzkość dąży oddawna do sprawiedliwości i prawdy. Dążenia te stały się wielkim pragnieniem, zwłaszcza w latach zbrodni i okrucieństw hitlerowskich. Nie można było wtedy tej najwznioślejszej idei rozpowszechnić, ni otwarcie o niej mówić.

Dzisiaj można nie tylko mówić, ale i czynić starania, aby idea sprawiedliwości była powszechna, aby na niej oprzeć i ugruntować całe życie państwowe. Można to uczynić istotnie tylko przez ludzi sprawiedliwych. Tu tkwi sedno sprawy. Ten właśnie problem jest istotą zagadnienia. Należałoby więc zastanowić się przed stworzeniem „Związku Ludzi Sprawiedliwych" nad metodą i sposobem oceny ludzi.

Samo zgłoszenie kandydata na członka Związku nie jest dowodem zalet kandydata. Ludzie zwykli są uważać siebie za sprawiedliwych. Na każdy swój czyn, choćby nieetyczny szukają usprawiedliwienia. Więc kto może być przyjętym do Związku? Otóż nie ten, kto się zgłosi, lecz ten, kogo zgłoszą ludzie, znający dotychczasową nienaganną działalność kandydata*).

Cel Związku wydaje się być jasny. Miałby w pierwszym rzędzie zadnie walki ze złem i umożliwienie ludziom sprawiedliwym dostepu do pracy państwowo-twórczej.

Możliwości rozwoju i pracy Związku będą zależne od stanowiska i pozycji, jaką zdobędzie sobie Związek w społeczeństwie.

Jest też uzasadnione rozszerzenie pojęcia Związku. Jeśli okaże się celowym stworzenie organu większego niż Związek, to powstanie partia, mająca szersze niż Związek zadania społeczne i polityczne. Może to być: „Partia Sprawiedliwości Społecznej", obejmująca wszystkie grupy społeczne i polityczne.

Zadaniem partii będzie zabezpieczenie równych praw i opieki państwowej całego społeczeństwa. Będzie koordynować wszystkie wysiłki i dążenia do stworzenia sprawiedliwego podziału pracy i sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę wszystkich kategorii pracowników. Tu winna być uwzględniona ocena nie według ilości godzin i włożonego wysiłku, lecz od wartości wykonanej pracy.

Rolnik za swoją pracę powinien mieć sprawiedliwą zapłatę w postaci wymierzonej ceny sprzedażnej wytworzonych produktów rolnych.

Sprawiedliwie należy ocenić pracę twórczą, badaczy, literatów i wynalazców. Urzędnik państwowy powinien otrzymać wynagrodzenie w/g wartości swojej pracy i swoich kwalifikacji, a nie w/g wieku, czy płci. Prace odpowiedzialne kierownicze winny być sprawiedliwie ocenione. Nie tylko podział pracy i wynagrodzenia winien być sprawiedliwy, ale sprawiedliwy winien być przydział stanowisk, a mianowicie, nie można żądać wszechstronności od osób ściśle wyspecjalizowanych w jakiejś dziedzinie pracy, Specjaliści-fachowcy winni być pozostawieni w spokoju przy swoich pracach nie można ich obciążać pracą społeczną czy polityczną. Oni przez swoją ścisłą pracę więcej dadzą społeczeństwu i państwu, niż przez nieudolną pracę polityczną czy społeczną. W każdej dziedzinie winni ludzie pracować z zamiłowaniem, bez przymusu. Będziemy więc sprawiedliwi zarówno w uznaniu zasług, jak i też w wymaganiach i żądaniach.

Krzysztof

*) *Sądzę, że nie należy wykluczać osobistego zgłaszania się. „Związek Ludzi Sprawiedliwych" nie będzie dawał materialnych korzyści i kariery, więc gdyby nawet zgłosiła się pewna ilość karierowiczów, to po pewnym czasie opuści ona szeregi Związku.*

Stefan Wolny

Korzyści z wymiany banknotów

Jednym z nieuregulowanych dotychczas zagadnień gospodarczych było u nas zagadnienie walutowe.

W Polsce wytworzył się taki anormalny stan, że jednym z prawnych środków płatniczych był t. zw. złoty krakowski, waluta emitowana przez wroga, którą wróg miał możność w dowolnych ilościach przerzucać na nasze terytorium. Równocześnie była to waluta bardzo silnie zdeprecjonowana, emitowana w kilkakrotnie wyższej niż do wojny ilości. Gdy po wyzwoleniu części Polski zostaliśmy odcięci od centrów surowcowych i przemysłowych, co zmniejszyło ilość towarów przemysłowych na rynku, okazała się, że tych pieniędzy jest w stosunku do ilości towarów o wiele za dużo, że znaczna część pieniędzy jest zbędna. To doprowadziło do dalszej dewaluacji pieniądza, która trwała prawie półtora miesiąca i opanowana została dzięki polityce aprowizacyjnej i finansowej PKWN, dopiero około 1 października r. ub. Tym niemniej na rynku pozostały wielkie ilości pieniędzy zbędnych, które nie spełniały żadnej gospodarczo pożytecznej funkcji a poprostu krążyły między spekulantami, pozwalając im dowolnie podbijać ceny.

To też Rząd Tymczasowy, przystępując do przeprowadzenia wymiany banknotów krakowskich na banknoty „Narodowego Banku Polskiego" postanowił te pieniądze gospodarczo zbędne z obiegu wycofać.

Oczywiście ustalenie granicy, które pieniądze są gospodarczo zbędne, które nie spełniają żadnej gospodarczo pozytywnej funkcji, jest i bardzo trudne i możliwe tylko w bardzo ogólnych zarysach.

Rząd Tymczasowy przy ustalaniu tych granic trzymał się następujących zasad:

Olbrzymią większość robotników i urzędników zarabia najwyżej do 1000 zł. miesięcznie. Ponieważ wymiana rozpoczyna się po upływie pierwszej dekady w której wydatki są zwykle największe i ponieważ naogół w rodzinach wypada jedna osoba pracująca na jedną niepracującą, więc przyjęto maksymalną normę wymiany 500 złotych na głowę.

Niewątpliwie będzie sporo osób, które zostaną tą normą nieco pokrzywdzone, ale trzeba wziąć pod uwagę, że w obiegu znajduje się już wielka ilość banknotów „Narodowego Banku Polskiego" i chyba niema nikogo, ktoby posiadał same złote krakowskie — poza tym przy takiej operacji finanasowej kogoś skrzywdzić zawsze trzeba, a szkoda, którą wyrządziliśmy całemu społeczeństwu przez oznaczenie zbyt wysokiej normy i utrzymanie bezwartościowego pieniądza, byłaby dużo wyższa. Ostatecznie ludzie pracujący otrzymują wynagrodzenie co miesiąc i jeżeli kto ma do wyboru wymienić teraz tylko 500 złotych, a zato przez wszystkie następne miesiące otrzymywać swą płacę w pieniądzach pełnowartościowych, lub wymienić teraz 1000 złotych i otrzymać potem przez cały szereg miesięcy płace w pieniądzu zdewaluowanym, to chyba nie zawaha się w wyborze.

Jest grupa ludzi, których ta reforma uderzy, to nie pracujący i spekulanci.

Niekrzywdzi ta norma również chłopa. Siła gospodarcza chłopa nie leży w gotówce, którą trzyma, lecz na wartości jego produkcji, którą sprzedaje na rynku. Jeżeli na przeciętną rodzinę chłopską wypadnie 1500 do 2000 złotych, a równocześnie złote te uzyskają nową wartość, to olbrzymia masa chłopstwa wyjdzie na tej reformie dobrze — z tym, że tutaj oczywiście też znajdzie się spora grupa osób, których interes musimy w tym wypadku poświęcić dla interesu całej masy chłopskiej, równie jak wszyscy inni zainteresowani w uporządkowaniu naszej gospodarki.

Ponieważ właśnie celem reformy walutowej jest wycofanie pieniędzy zbędnych, więc wymianę dla przedsiębiorstwa należało uregulować w inny sposób, niż dla osób prywatnych. Gdybyśmy przedsiębiorstwom wymienili także 500 złotych, to cała operacja wywołałaby skutek przeciwny zamierzonemu — zamiast uzdrowić gospodarkę, zruinowalibyśmy ją, spowodowalibyśmy bezrobocie w przedsiębiorstwach przemysłowych, zastój w handlu.

Dlatego też w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych granica niezbędnych zapasów kasowych zostaje ustalona inaczej. Przedsiębiorstwa podzielono na trzy grupy: drobne przedsiębiorstwa prywatne, średnie i większe przedsiębiorstwa prywatne i przedsiębiostwa państwowe i pod zarządem państwowym. Dla przedsiębiorstw drobnych ustalono granice 2 tysiące złotych — jest to oczywiście ujęcie dość mechaniczne, z przeprowadzonych badań wynika jednak, że ta suma przy zniżce cen, będzie najlepszym pogodzeniem interesów drobnego rzemiosła, przemysłu i handlu z interesami ogólno-państwowymi. Dla przedsiębiorstw średnich i większych — takiej mechanicznej granicy ustalić się już absolutnie nieda, to też tu w każdym wypadku o wysokości wymiany zadecydować winna komisja, w której reprezentowany będzie czynnik fiskalny, społeczny i przemysłowo - handlowy. Ilość przedsiębiorstw nie będzie tu zbyt duża, więc indywidualne rozpatrywanie każdego podania nie powinno tu zbytnio zahamować procesu wymiany. Ponieważ jednak w przedsiębiorstwach prywatnych znajduje się olbrzymia ilość pieniedzy, które w bardzo małym tylko procencie idą na robociznę, ustalona w coraz szerszym zakresie umowami zbiorowymi, stanowiącymi obniżkę płac w stosunku do płac spekulacyjnych, więc dla przedsiębiorstw prywatnych, średnich i większych, jako maksymalną granicę ustalone zostało 50% posiadanego zapasu złotych krakowskich.

Inaczej ma się sprawa z przedsiębiorstwami państwowymi i pod zarządem państwowym. Po pierwsze są to obecnie w znacznym stopniu przedsiębiorstwa w trakcie odbudowy, po drugie, co jest z tym zresztą związane, są obecnie subwencionowane przez Państwo. Nie miałoby więc sensu wprowadzać dla nich ograniczenia 50%, gdyż jeżeli przedsiębiorstwu potrzeba więcej, to i tak Państwo musiałoby mu te pieniądze dać.

O ile pieniądze trzymane w pończochch są gospodarczo zbędne, o tyle pieniądze w bankach są to typowe pieniądze gospodarczo użyteczne, bank bowiem pożycza pieniądze tym instytucjom, którym ich brak i w ten sposób wyrównuje ewentualne niedokładności, które mogą wyniknąć w toku wymiany. Z nielicznymi wyjątkami nasze banki są albo komunalne albo państwowe, więc Państwo ma możność kontrolowania ich działalności i polityka Państwa w stosunku do banków winna iść w tym kierunku, by jak największe były ich wkłady i by one jaknajaktywniej i w najwłaściwszym kierunku finansowały życie gospodarcze. Wychodząc z tych założeń, Rząd Tymczasowy postanowił przedsiębiorstwom bankowym wymienić cały zapas posiadanych przez nie pieniędzy: by jednak przedsiębiorstwa, które mają wkłady w bankach, nie były rażąco uprzywilejowane w porównaniu z przedsiębiorstwami, które wkładów takich nie posiadają, każde przedsiębiorstwo winno załączyć do swego podania zaświadczenie o swych wkładach w bankach i komisje wymienne będą to uwzględniały przy wymianie.

Poza osobami prywatnymi i przedsiębiorstwami, zostaje jeszcze grupa instytucji społecznych, kulturalnych, naukowych, religijnych itd. Wszystkie je należy traktować indywidualnie, gdyż absolutnie żadnych kategorii dla nich ustalić nie można. Decyzje w tej mierze wydaje Komisarz Wojewódzki, który jednak winien zasięgnąć opinii wojewody, gdyż ten jako przedstawiciel całego Rządu na terenie województwa, najlepiej ocenić może, jaka jest wartość społeczna danej instytucji.

Życie organizacyjne

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE PPS W TOMASZOWIE LUB.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 11-ej rano w sali Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie Lub. odbędzie się zebranie organizacyjne Polskiej Partii Socjalistycznej, na które zaprasza członków i sympatyków Komitet Organizacyjny.

PORANEK TUROWY

Dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 9.30 w sali Instytutu Muzycznego w Lublinie (ul. Kapucyńska 7) zostanie wygłoszony przez mgr. Juliusza Góreckiego odczyt p. t.: „Wartość życia a socjalizm".

Po odczycie — część artystyczna.

Obecność członków Turu obowiązkowa.

ZW. ZAWODOWY DRUKARZY NA PRADZE

Odbyło się na Pradze zebranie Związku Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów. Związek ten liczy już około 200 zarejestrowanych członków. Na zebraniu tym ukonstytuowały się władze związku. Zebrani w przemówieniach swych podkreślali, iż obecne warunki pracy drukarzy i zawodów pokrewnych są inne niż do 1939 roku, chociażby dlatego, że na Pradze w danej chwili istnieją już dwie spółdzielnie drukarskie.

ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

W niedzielę, dnia 14 stycznia 1945 r. odbędzie się zebranie informacyjno-organizacyjne koła Polskiego Związku Zachodniego w Lublinie o godzinie 10-tej w sali gimnazjum im. Vetterów, Bernardyńska 14.

Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich uchodźców i wysiedlonych z ziem zachodnich, wszystkich obywateli, którym droga jest sprawa naszej granicy nad Odrą i Nissą łużycką.

ROBOTNICY DLA WOJSKA

Zatrudnieni w drożdżowni i gorzelni p. f.: „Lublin" zebrali dla armii i złożyli na ręce Wojennego Komendanta m. Lublina 2.900 zł. gotówką, pokaźną ilość artykułów odzieżowych i żywnościowych.

Jednocześnie wzywają robotników innych zakładów pracy do pójścia w ich ślady.

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE DLA OFICERÓW

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 9-ej rano w Centralnym Domu Żołnierza odbędzie się w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich dla oficerów W. P., organizowanych przez Wydział Propagandy Głównego Zarządu Polit.-Wych. W. P., kolejny wykład doc. dr. T. Dowiata p. t.: „Psychika dowódcy i jej oddziaływanie na otoczenie".

UMOWA ZBIOROWA

Departament Budownictwa i Sprzętu, Ministerstwa Przemysłu przystąpił do zawierania umów zbiorowych, zapewniających warunki pracy, zatrudnionych pracowników w przemyśle z jednej strony, a regulujących odpowiednie ich wynagrodzenie itp. z drugiej strony.

Dnia 29 grudnia 1944 r. została zawarta właśnie taka umowa pomiędzy Tymczasowym, Zarządem Zjednoczonych Fabryk Portland Cementu „Firlej" S. A. w Rejowcu, a Związkiem Zawodowym Robotników Przemysłu Budowlanego. Umowa ta przewiduje stałe normy płacy z tym, że przewidziane jest premiowanie za wykonanie ustalonej normy produkcji.

Konkursy

Miejska Rada Narodowa w Lublinie — Zarząd Miejski — ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko Dyrektora Miejskiego Szpitala Św. Jana w Lublinie.

Od kandydatów wymagana jest conajmniej 5-letnia praca na stanowiskach kierowniczych w szpitalach samorządowych oraz znajomość administracji szpitalnej.

Kandydaci winni do dnia 15. I. 1945 roku złożyć w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie (Ul. Krak. Przedm. 78, II piętro):

1) Podanie wraz z życiorysem.

2) Uwierzytelniony odpis dyplomu oraz odpis świadectwa uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

3) Świadectwa, względnie inne dokumenty stwierdzające dotychczasową pracę na stanowiskach kierowniczych w szpitalach samorządowych.

Do stanowiska Dyrektora Miejskiego Szpitala Św. Jana przywiązane są pobory według V grupy płac i całkowite utrzymanie w szpitalu.

Wolna praktyka dozwolona.

Podania, pozostawione bez odpowiedzi, należy uważać za nieuwzględnione, przy czym nieuwzględnieni kandydaci mogą otrzymać z powrotem złożone do konkursu dokumenty.

OGŁOSZENIE KONKURSU

Miejska Rada Narodowa Wydział Budownictwa ogłasza niniejszym konkurs na:

1) Inż.-arch. kier. Biura Komitetu Rozbudowy,

2) Inż.-arch. lub inż. budownictwa lądowego — kier. budowy.

Pisemne zgłoszenie wraz z krótkim opisem dotychczasowej praktyki, oraz podaniem wysokości wynagrodzenia należy złożyć w Wydziale Budownictwa MRN Rynek, Trybunał II piętro do dnia 15 stycznia [illegible]

Przemysł białostocki powstaje z gruzów

Zniszczony przez okupanta niemieckiego przemysł białostocki został już w dużej części odbudowany.

Dymią już i pracują fabryki białostockie, elektrownia miejska i inne przedsiębiorstwa. Robotnicy białostoccy wprawdzie pracują w warunkach wyjątkowych, niesłychanie ciężkich, często w budynkach bez okien i bez dachu, przy maszynach nawpół zniszczonych, jednakże robotnik białostocki świadomy swoich obowiązków wobec kraju i narodu, spełnia swój ciężki obowiązek i pracuje coraz [illegible], coraz intensywniej, a produkcja dzięki [illegible] rośnie z każdym dniem.

Szczególnie wzrosło tempo pracy w okresie „Miesiąca odbudowy przemysłu", który został proklamowany przez Okręgową Radę Związków Zawodowych i skończył się z dniem 10 stycznia 1945 r.

Już po upływie pierwszych 15 dni widoczne były wyniki tej pracy, o czem przekonać może najlepiej mały przegląd działalności fabryk białostockich. Fabryka marmolady ma poddostatkiem surowca, mimo niewyremontowania jeszcze budynków produkcja zwiększa się z każdym dniem. W olejarni praca wre, [illegible] przemysł garbarski, zaopatrywany w surowiec przez centralę skupu surowych skór.

Z każdym dniem rośnie produkcja fabryk białostockich i coraz więcej robotników wraca do swoich warsztatów pracy. (Polpress).

UROCZYSTE WRĘCZENIE AKTÓW NADANIA ZIEMI W MAJ. KOZŁÓWKA

Dnia 3 stycznia b. r. odbyło się w majątku Kozłówka hr. Zamojskiego uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi przydzielonej w wyniku reformy rolnej b. fornalom, bezrolnym i małorolnym sąsiednich wsi. Uroczystość odbyła się w wielkim pałacu, który obecnie mieści muzeum regionalne i cenną bibliotekę.

Dużo wartościowych obrazów, książek i dzieł sztuki wywiozła p. hrabina użyczonymi jej przez okupanta ciężarówkami za Wisłę.

Uroczystość wręczenia dokumentów nadania ziemi zagaił ob. Czechowski Jan, wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Ludowego, a następnie ob. Wójcik, zastępca pełnomocnika wojewódzkiego do wykonania reformy rolnej, wręczył chłopom akty nadania ziemi, życząc, aby rola, którą otrzymali, wydawała obfite plony.

Wspólnym posiłkiem [illegible] [illegible] uroczystość.

Troski powojenne USA

Opinia publiczna i prasa Stanów Zjednoczonych poświęca coraz to więcej uwagi zagadnieniom gospodarczym okresu powojenego. Chodzi o to, że przejście od gospodarki pokojowej jest o wiele bardziej skomplikowane, niż przestawienie gospodarki pokojowej na tory wojenne. Podczas wojny wytwarza się wielki i stały popyt na wytwory przemysłu i rolnictwa. Wojna powoduje jednostronny rozwój przemysłu wojennego i zmienia normalne proporcje gospodarki narodowej.

Powrót do gospodarki pokojowej oznacza złamanie rozbudowanego systemu regulacji państwowej, nagłe zmniejszenie zamówień państwowych i konieczność zastosowania się do nowych warunków rynku. Przestawienie gospodarki na tory pokojowe pociąga za sobą niebezpieczeństwo niepełnego obciążenia aparatu produkcyjnego, trudności zbytu, a w wyniku — groźbę masowego bezrobocia.

Odrazu w pierwszym okresie powojennym wysunie się jako najważniejsze zagadnienie konieczność zatrudnienia milionów zdemobilizowanych żołnierzy, a następnie sprawa likwidacji wojennych zamówień przemysłowych. Już latem 1942 r., a więc w pół roku po wejściu Stanów Zjednoczonych do wojny, z inicjatywy Roosevelta odbyła się konferencja w sprawie demobilizacji i przegrupowania rezerw ludzkich.

Na konferencji tej ustalono, że trudność demobilizacji polega nie tyle na zorganizowanym zwolnieniu zobowiązanych do służby wojskowej, liczba których przekracza obecnie w Ameryce 10 mil. osób, ile właśnie na zapewnienia im pracy. Trudność ta będzie tym większą, że jednocześnie nastąpi likwidacja przemysłu wojennego i zmniejszenie aparatu państwowego, którego skład personalny dosięga obecnie w Stanach Zjednoczonych 3 milionów osób.

Wbrew odmiennym propozycjom Naczelnego Dowództwa armii, konferencja stanęła na stanowisku, że demobilizacja powinna się odbyć po zakończeniu wojny w jak najkrótszym terminie.

W przemyśle wojennym Stanów Zjedn. zatrudnionych jest teraz ponad 10 milionów robotników, zaś doliczając pokrewne gałęzie ciężkiego przemysłu — do 20 milionów robotników. Jest oczywiste, że produkcja wojenna powinna być stopniowo likwidowana, przy czym uwolnione siły produkcyjne powinny być przestawione na przemysł pokojowy. Nazywa się to w Amerce „rekonwersją" przemysłu, w przeciwieństwie do „konwersji" — czyli przejścia przemysłu pokojowego na produkcję wojenną.

„Rekonwersja" przemysłu rozpada się na dwa odrębne zadania: powrót zmobilizowanego przemysłu cywilnego do produkcji pokojowej i przystosowania nowo zbudowanych zakładów przemysłu wojennego do warunków okresu pokojowego. Pierwsze z tych zadań odnosi się do przemysłu budowy maszyn i przede wszystkim do przemysłu samochodowego. Drugie zadanie dotyczy przemysłu samolotowego oraz produkcji broni i amunicji.

W warunkach kapitalistycznej gospodarki amerykańskiej „rekonwersja" przemysłu ma pewien aspekt szczególnie drażliwy. Chodzi o to, że firmy, które wyprzedzą swoich konkurentów w przeprowadzeniu „rekonwersji", będą miały większe możliwości opanowania i utrzymania swych pozycyj na rynku. To też wiele poważnych spółek przemysłowch stara się już obecnie jak najwcześniej pozbyć się zamówień wojskowych i przejść do produkcji pokojowej. Rozpoczęty w związku z tym „wyścig o opanowanie rynku" doprowadził nawet do pewnej różnicy zdań między kierowniczymi organami wojskowo-gospodarczymi, sferami kapitalistycznych przemysłowców i dowództwem armii amerykańskiej.

Jako następne zagadnienie poruszana jest sprawa losu majątku państwowego i roli państwa w życiu gospodarczym kraju po wojnie. Należy pamiętać, że przed wojną rząd Stanów Zjednoczonych prawie, że nie miał własnych inwestycji kapitałowych w przemyśle. Natomiast podczas wojny rząd USA zainwestował w przemyśle 15,5 miliardów dolarów, w wyniku czego obecnie 20% całego amerykańskiego aparatu produkcyjnego należy do państwa. W niektórych gałęziach przemysłu państwo stało się głównym lub nawet jedynym posiadaczem (produkcja magnium, kauczuku syntetycznego, przemysł samolotowy itd). Specjalne badania wykazały, że z wymienionej powyżej sumy 15,5 milrd. dolarów tylko 1 miliard przypada na takie zakłady specjalne, których nie można będzie wykorzystać dla potrzeb pokojowych.

Prócz wielkich inwestycyj kapitału państwowego w przemyśle, rząd amerykański po wojnie znajdzie się w posiadaniu znacznych zapasów uzbrojenia, materiałów wojennych, statków, surowców, żywności itd. Koła handlowe Stanów Zjednoczonych obawiają się, że likwidacja tych zapasów po niskich cenach zdezorganizuje rynek.

Rząd amerykański przewiduje przejście zakładów państwowych po wojnie w ręce kapitału prywatnego. Roosevelt oświadczył niedawno, że przedsiębiorstwa państwowe zostaną sprzedane lub wydzierżawione, narówni ze środkami produkcji i ziemią, dla najlepszego ich wykorzystania przez prywatną inicjatywę.

Najtrudniejszym do rozwiązania zagadnieniem gosopdarki powojennej Stanów Zjedn. będzie niewątpliwie grożące bezrobocie. Kwestia ta stanie się aktualna po zaspokojeniu zwiększonego podczas wojny popytu. Chodzi o to, że podczas wojny produkcja np. stali w USA wzrosła o 70%, produkcja aluminium 4—5-ciokrotnie, znacznie powiększyła się produkcja wyrobów chemicznych, zwłaszcza syntetycznych.

Należyte wykorzystanie aparatu produkcyjnego będzie możliwe tylko w tym wypadku, jeśli produkcja przemysłowa znacznie przekroczy najwyższy poziom przedwojenny. W przeciwnym wypadku — grozi Stanom Zjednoczonym wielkie bezrobocie. Stąd tak wielkie zainteresowanie dla zagranicznych rynków zbytu, stąd próby rozszerzenia rynku wewnętrznego. Łączy się to ze sprawą międzynarodowej współpracy gospodarczej.

W wyniku koncentracji przemysłu, lepszej organizacji produkcji i zastosowania najnowszych metod technologicznych, znacznie wzrosła w USA podczas wojny wydajność pracy. To zaostrza kwestię niebezpieczeństwa masowego bezrobocia. Zmniejszenie wydajności pracy nie jest przecież możliwe. Uniknąć bezrobocia więc można będzie tylko przez znaczne powiększenie produkcji przemysłowej lub też przez wydatne skrócenie dnia roboczego.

Obie te drogi są jednakowo trudne dla kapitalistycznej gospodarki Stanów Zjednoczonych. Nic więc dziwnego, że wszystkie poruszone zagadnienia już teraz są wyczerpująco dyskutowane przez amerykańską opinię publiczną.

(Według „Prawdy").

Romain Rolland

Dnia 30 grudnia ub. r. zmarł w Clemecy (departament Nievre) znany pisarz francuski, Romain Rolland. Literatura, demokracja, lud francuski poniosły niepowetowaną stratę. Odszedł człowiek, który całe swoje życie poświęcił walce o nowy, sprawiedliwy ład na świecie.

Jako pisarz nie zasklepia się w ciasnych ramach „sztuki dla sztuki". Jego wielkie dzieła, jak „Jan Krzysztof" (1904—1912), „Łucja" i inne tchną ożywczym prądem współczesności, przeciwstawiając się jednocześnie egoizmowi zacofaństwa. Korzenie twórczości Romain Rollanda tkwią mocno w wielkich dziełach Wiktora Hugo i romantyków. Jednocześnie przez świetną znajomość życia obecnego — jego blasków i cieni — powieści znakomitego pisarza stają się dziełami sztandarowymi, skupiającymi w sobie pierwiastki postępu społecznego. Te wartości nieprzemijające dzieł Romain Rollanda oceniła nie tylko Francja, ale i cały świat. Świadectwem tego jest przyznanie mu nagrody literackiej Nobla.

Reakcja społeczna zwalczała na każdym kroku wielkiego pisarza za jego niezłomne stanowisko w obronie postępu i cywilizacji. Na odcinku literackim toczy walkę z Romain Rollandem i jego poglądami klerykalny pisarz francuski Henryk Massis. W swoich dziełach „Jugements" (1929) i „Defense de l'Occident" (1924) nawołuje on do krucjaty przeciw humanitaryzmowi i marksizmowi. Jednak młoda, powojenna Francja nie słucha już łabędzich śpiewów entuzjasty totalizmu, lecz zwartą masą stoi przy wielkim demokracie.

Romain Rolland zmarł na ziemi francuskiej, wolnej już od okupacji pruskiego najeźdźcy. Mógł spokojnie zamknąć powieki, widząc, jak twardo i konsekwentnie kroczy nowa Francja na drodze, wiodącej do wolności, niezależności i szczęścia swojego ludu.

Nad grobem znanego pisarza — zgodnie z jego ostatnią wolą — wygłoszono tylko jedno przemówienie, z którym wystąpił prof. Malandre, prezes Towarzystwa Naukowego w Clamecy. Na pogrzebie obecni byli m. in. liczni przedstawiciele organizacji społecznych oraz delegaci Związku Zawodowego Pisarzy Francuskich z Duhamelem, Mauric'em, Aragonem, Dorkeles'em i Valery'm na czele.

Związek Pisarzy wystąpił z projektem przeniesienia zwłok Romain Rollanda do gmachu Panteonu w Paryżu.

Tak żył, działał i odszedł od nas wielki człowiek, którego pamięć nigdy nie zaginie w obozie postępu i demokracji.

Zbigniew Śliwiński

Czas zrobić porządek

Każdego, kto przyjeżdża do Lublina, lub nawet jakiś czas przebywa w tym mieście, uderza wielka ilość małych sklepów, które przez większą część dnia są zamknięte. Miejska Rada Narodowa wydała wprawdzie zarządzenie w sprawie godzin, w których sklepy mają być otwarte, ale wystarczy raz przejść się po ulicach, położonych nawet w centrum miasta, by się przekonać, że to zarządzenie nie jest respektowane. Sklepy, nawet spożywcze, są otwierane około 9—10 rano, „przerwa obiadowa" trwa 2—3 godziny, a następnie, skoro tylko zacznie zapadać zmierzch, sklepy te są zamykane.

Zachodzi więc zupełnie poważne pytanie, czy potrzebna jest taka ilość sklepów, otwieranych na 4—6 godzin dziennie, tym bardziej, że w sklepach tych (poza spożywczymi) panują pustki. Na półkach leży trochę tandetnego towaru, którego sprzedaż, nawet po cenach paskarskich, nie może zapewnić egzystencji właścicielom. Odnosimy często wrażenie, że wiele sklepów stanowi pokrywkę dla handlu pokątnego, odbywającego się poza tymi sklepami.

W Lublinie odczuwamy szalony brak mieszkań. Ludzie pracy gnieżdżą się w strasznych warunkach. Czy nie należałoby więc bezwzględniej zabrać się do likwidacji tych sklepów, które większość dnia są zamknięte, lub posiadają zbyt mało towarów, by uzasadnić potrzebę swego istnienia. Sklepy te powinno się zamienić na lokale biurowe dla urzędów, przez co zwolniłoby się szereg lokali mieszkalnych. Jako skutek tej akcji byłoby uzdrowienie handlu oraz dach nad głową dla kilkuset rodzin.

Wyjątkowy obszarnik

W ostatnich dniach grudnia przybył do majątku Ciechanki, gminy Brzeziny, pow. Lublin właściciel tego majątku, oficer Wojska Polskiego, który obecnie walczy na Pradze, inż. Czesław Lachert.

Z chwilą gdy ujrzał na swoim polu paliki z numerami, zwołał zebranie wszystkich, którzy otrzymali ziemię z jego majątku. Gdy zebrała się służba folwarczna i chłopi z pobliskich wiosek, ob. Lachert wygłosił do zebrannych płomienne przemówienie na temat reformy rolnej. Między innymi powiedział: „Ziemię tę nie dopiero wy teraz powinniście dostać, ale jeszcze wasi pradziadowie, bo oni ją swoją pracą obrabiali i to wam się słusznie należy. Ta ziemia, którą dostaliście, jest raz na zawsze waszą własnością i nikt wam nigdy jej nie odbierze".

Na zakończenie złożył wszystkim zebranym życzenia noworoczne i apelował, ażeby każdy na swojej działce już przystępował do pracy, aby na wiosnę ani jedna działka nie stała odłogiem, bo to leży w interesie Państwa Polskiego i całego społeczeństwa.

Jeden z wielu

(Dokończenie)

— Idź że do jasnej cholery, bo cię przetrącę!

Ale żołnierz nie puszcza trzymanego buta, wrzeszczy na cały głos:

— Nie pójdę! Ja chcę też trochę pograć na maszynce!

Po tych słowach wstaje:

— Musisz ustąpić i...

Nie dokończył, bo nieprzyjacielska kula powaliła go na ziemię.

———

...Po przygotowaniu artyleryjskim Niemcy ruszyli do ataku.

— Obywatelu poruczniku! Melduję posłusznie, że dwa nieprzyjacielskie cekaemy walą wprost na nas! — woła jeden z żołnierzy.

— Dobra jest! Sprawimy im takie lanie, że ich szlag trafi.

— Prowadzić ogień dalej! Reszta przygotuje granaty i automaty! — pada rozkaz.

Gdy niemiaszki podeszli bliżej, żołnierze podrywają się z okrzykiem „Hurra! Za Polskę!" Jak fala rzeki, co wystąpiła z koryta, jak powódź niczem nie powstrzymana — prą naprzód, na wroga.

Niemcy są oszołomieni tym niespodziewanym wypadem. Byli pewni, że pociski „Ferdynandów" zrównały wszystko z ziemią, że nie zastaną nikogo żywego. Załamują się. Ich karabiny maszynowe, drżące od ognia, zachłystują się nagle. Do nich to podpadają polscy żołnierze. Na przedzie ich Władek! Wali na nieprzyjacielską maszynkę i obrzuca ją wiązką granatów. Niemiecki cekaem zamilkł. Ale w tej samej chwili kilku kolegów Władka ciężko rannych pada na ziemię.

To drugi niemiecki karabin maszynowy sieje śmierć i zniszczenie. Władek z rozwianymi włosami, oszalały ze szczęścia, że udało mu się zniszczyć nieprzyjacielski cekaem, wali teraz na drugą śmiercionośną maszynkę. Biegnie kilkanaście kroków naprzód. Podpełza z boku do stanowiska nieprzyjacielskiego cekaemu. Puszcza w ruch swój automat. Celna seria rani i zabija kilku szwabów z obsługi. Maszynka milknie. Jeden pozostały przy życiu szwab, zamierza się na Władka z karabinem. W tej samej chwili Władek z całej siły uderza automatem w łeb Niemca i roztrzaskuje mu głowę...

———

Praga została zdobyta.

Wśród ciszy rozlegają się dźwięki dzwonów — to ludność przedmieścia stolicy wita wkraczające Wojsko Polskie.

Raźniej walą buty żołnierskie o kamienie. Rośnie ochota wśród wiary żołnierskiej. Cieszy się, że znajduje się już przed samymi murami stolicy.

Władkowi, kroczącemu w zwycięskich szeregach żołnierskich — dziwnie się robi na sercu. Przypominają mu się jego pierwsze szczęśliwe i wesołe lata dziecięce, spędzone w Warszawie za życia ojca, męczeńska śmierć rodzica na Pawiaku, wyjazd wraz z matką na południe..

Maszerujące oddziały polskie witają z radością mieszkańcy Pragi. Uroczyście przyjmują najdroższych gości — Wojsko Polskie.

Wszak to szła sama Polska!

Ta Polska, dotąd zaledwie w snach i marzeniach najskrytszych pieszczona, ta Polska, która pierwsze miejsce wypełnia w sercach kochających Ją synów.

Szła Ona, niosąc wolność i wybawienie swemu Narodowi.

Wolność! — cudowne słowo, jasne jak słońce, bezmierne jak morze.

Ludność ciśnie się do żołnierzy. Szaleje z radości. Chwyta maszerujących za ręce, jakby chciała się upewnić, że to nie jest sen tylko, nie złudzenie, ale naprawdę wita braci swych w swoich murach.

Rzuca im kwiaty. Całuje spłowiałe w marszach mundury.

Nie było to powitanie! — To był raczej szał jakiś, opętanie radosne.

Okrzyki uniesienia, wiwaty, mieszały się z dźwiękami hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" i serdecznym płaczem, wyrywającym się z utęsknionych piersi polskich.

———

Wszystko to widział Władek. I on cieszył się razem z mieszkańcami Pragi. I jego ogarnęło przeogromne wzruszenie. Maszerował jak urzeczony. Bał się patrzeć na prawo lub na lewo. To, co się działo, przechodziło jego pojęcie. W ogóle myśleć. Ktoś mu rzucił kwiaty. Zatrzymały się same na sprzączce pasa. Nie podjął ich nawet, nie wiedział, że je niesie.

Jeden z mieszkańców rozpoczął przemowę, lecz nie mógł mówić. Zdołał jedynie wykształcić: „Niech żyje Polska! Niech żyje Armia Polska!" i rozpłakał się. Lecz okrzyk ten powtórzyła cała Praga i poszedł on ku stolicy, ku krwawiącej się jeszcze Ojczyźnie, by Naród podnieść na duchu, umocnić go w wierze rychłego zwycięstwa nad wrogiem.

———

„Wobec tej wielkiej chwili uniesienia, z jakim witała nas ludność Pragi, — pisał Władek do matki, — zrozumiałem, moja kochana Mateńko, że nie tylko trudy i znoje, ale samo życie warto poświęcić Tej najukochańszej i najdroższej matce — Ojczyźnie. Zrozumiałem, że mało dotychczas dla niej zrobiłem. Większa część Polski wraz z krwawiącym Jej sercem: Warszawą jęczy jeszcze w niewoli u wroga. Ojczyzna wymaga od nas wytężenia wszystkich sił, maksimum zapału i energii, by pobić wroga, zniszczyć go i uwolnić inne miasta i ziemie polskie od jego tyranii.

Twój syn, Mateńko, wypełni swój święty obowiązek wobec Ojczyzny. Do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi będzie walczył dalej o wyzwolenie Polski.

Tak mi dopomóż Bóg!"

Franciszek Lewandowski

Redaktor: Jan Dąbrowski.

Pierwsza Drukarnia Państwowa w Lublinie